Nr. 114. Poniedziałek 23. Lipca 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesiecznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesiecznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Apolinarego, Liberjnsza.

Wtorek. Krystyny i Włodzim.
Sroda. Jakóba op.
Czwartek. Anny matki Marji.
Piątek. Natalii p. Jukundy.
Sobota. Inocentego p.
Niedziela. Marty.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na jeleuie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne w ogólności przepiórki i dzikie gołębie.

Wschód Słońca o 4 godz. 29 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 49 minut.
Długość dnia 15 godz. 10 minut.
Barometr podnosi się.

Numera „Kurjera Lwowskiego“ sprzedaje administracja przy ulicy Akademickiej l. 3 od pół do 8 rano do 8 wieczór i wszystkie lwowskie księgarnie.

Przyjaciół naszego pisma i w ogóle osoby, mające zamiar dostarczać nam informacyj, zawiadamiamy, że Redakcja nasza otwarta jest od godziny **9 rano do 8 wieczór** przy ulicy Akademickiej l. 3, a od godziny **9 wieczór do północy** w lokalu drukarni, ulica Halicka l. 46.

„Polska intryga.“

Sprawa polska, lub tylko „polska intryga“ sen spędza z powiek naszym najserdeczniejszym i jak zmora dławi ich po nocach, straszne wywołując widziadła — a strach ma wielkie oczy!

I któż to śni tak niezdrowo?—Zużyte i strącone koleją wypadków w nicość stronictwa: liberalizm rosyjski, niemiecki i austrjacki, liberalizm ożeniony z rządowym biurokratyzmem, z szowinistycznemi popędami i eksploatatorską żądną wyzysku. Liberalizm ten nazwał się sam narodowo-liberalizmem i dał się nam nie mało we znaki.

I działo się to takzarówno, w Rosji i Niemczech, jak i w Austrji.

Nie należy zapominać, że krwawe dzieło rusyfikacji i wytępienia podjął przeciw nam w Rosji, rosyjski nocjonał-liberalizm w sojuszu z biurokracją i rządem samodzierżczym. Liberalny Milutyn podał rękę Murawiewowi, a sojusz ten trwa do dziś mimo wszelkie pozory. I Katkow przecież był ongi liberałem czystej wody, dziś zaś jest tylko siepaczem ślepo broniącym *status quo*. O postępowaniu wobec nas niemieckiego i austrjackiego nacjonał-liberalizmu zdaje się iż przypominać nie potrzebujemy.

Rosyjsko-niemiecko austrjacki narodowo-liberalizm opasał nas ze wszystkich stron żelaznym łańcuchem i zetrzeć nas z oblicza ziemi usiłował. Nie udało mu się to jednak i doczekaliśmy się nareszcie, kiedy dusiciel stracił siłę i powoli też pękają ściskające nas pierścienie i ogniwa tej obreczy. W Austrji już oddychamy wolniej, jeżeli zaś w Niemczech i w Rosji leżemy jeszcze powaleni o ziemię, to i tam przecież podnosić się zaczynamy. I to do wściekłości doprowadza tych, co nas zgnębić nie zdołali, a dziś sami czują, jak grunt im się usuwa pod nogami. Zaszarganą też swą popularność pragną jeszcze utrzymać, szczując na nas i podając się znowu na zbawców przeciw Polsce, która się znowu podnosi. Wątpimy jednak, czy znajdą się dzić tacy, co za to ujadanie zapłacą.

A słychać je obecnie na całej linii. Znana firma, Katkow i spółka, odkryli „polską intrygę“ aż na Kaukazie i w Armenii, widzą ją w ostatnim układzie rosyjskim z kurją rzymską, w programie nawet „pracy organicznej“ w Kongresówce, w wzrastającej potędze żywiołu polskiego pod zaborem rosyjskim, wszędzie słowem, gdzie się tylko do czegoś przyczepić mogą.

National Ztg. znowu, organ nacjonał-liberałów w Niemczech przypomniał sobie stare czasy, kiedy Rosja wspólnie z Niemcami w dobrej zgodzie gnębiła Polaków, a widząc że pożądany ów dla niej sojusz niemiecko-rosyjski rozchwiewa się, że jeżą się dziś po obu stronach granicy obronne wały forteczne i coraz liczniejszy las bagnetów, więc dalejże, dla pogodzenia jeszcze zapaśników, krzyczyć że to Polacy pawaśnili Rosję z Niemcami! „Niemcy nie mają goretszego życzenia nad to, żeby pozostać w przyjacielskim sąsiedzkim stosunku z Rosją“...

Polacy jednak są temu przeciwni i stąd wojna za pasem! I perswadują dalej Rosji, żeby się nie wdawała w wojnę z Niemcami, bo wyszłoby to tylko na pożytek Polakom, którzy mogliby przy tej sposobności utworzyć „nowe państwo“, sięgające daleko w głąb Rosji, tam, gdzie sami Moskale przyznaną, że „w równych warunkach nie sprostają polskiej propagandzie“. Wypowiedziawszy to wszystko pod adresem Rosji, wobawie żeby Bismark, nie utworzył czasem państwa polskiego (!) liberały niemieckie przez usta swego organu opowiadają, jaką to obecnie działalność rozwijają Polacy. „W intrydze politycznej, pisze *Nat. Ztg.*, gdziekolwiek ona by się knuła, może dyplomata pytać bez namysłu: gdzie jest Polak? We wszystkich projektach przymierzy, iakie się na świecie gotują, probuje Polak przesuwać ważkę“. W Watykanie polska polityka narodowa jest jednym z najważniejszych czynników — dowodem ostatnia nota, mistrzowski manewr polityczny, napisana pod natchnieniem monsignora Czackiego... Jestto już jawną tajemnica, że polonizm połączył się z jezuityzmem, a nawet się z nim zidentyfikował! W Rosji, jezuicki ten polonizm zarzucił już sieci, doprowadził do pogodzenia carstwa z Watykanem, a prócz tego „przez machinacje wszelkiego rodzaju stara się powstrzymać ruch reformistyczny, ktoryby w żyły wielkiego państwa wlał nowe życie“. Prócz tego wpływ Polaków w Rosji jest „niezmiernie wielki“ i szerzy się ustawicznie. Ale niedość na tem; gdy widoki doprowadzenia Niemiec do wojny z Rosją są jeszcze niepewne, Polacy knują już nowe plany nowego przymierza, Austrji z Orleanami. Gdyby zaś i to zawiodło, Polacy mają w zanadrzu gotowy także plan angielsko-francusko-rosyjskiego przymierza. Jeden przecież powiadają, musi się udać! Takiemi to rozporządzamy wpływami na całym świecie, i gdzież jest państwo silniejsze od „nieistniejącego“ polskiego!?

Zwyciężeni już, centraliści austrjaccy na sentymantalną więcej śpiewają nutę. Wiedeński *Tagblatt* przypomina sobie te dobre czasy, kiedy to Polaków widziano we wszystkich walkach wolnościowych, jak dla każdego wyciągali kasztany z ognia, „liberalizm jednak, przyznaje *Tagbl.*, nigdy nie miał takiej potęgi ażeby Polaków chronić od tyranii rosyjskiej i naprawić krzywdę przez Rosję na Polsce dokonaną“ — miał jednak dość sił, ażeby przyszedłszy do władzy gnębić nas i prześladować gdzie się dało. Zresztą pisze o tem obszernie dziennik wiedeński jak „Gwiazda Polska“ przyświeca i dziś na politycznym nieboskłonie Europy, że w Rosji sprawa polska wciąż istnieje i dziś, jako w r. 1863, są usiłowania pobudzenia przeciwko Polakom namiętności, „ażeby powstrzymać wewnętrzny ruch w samej Rosji“. Czy konserwatywna polityka powiada *Tagblatt* rozwiąże kwestję polską, której rozstrzygnąć nie mógł liberalizm — zobaczymy. *Tagb.* nie dowierza temu, stwierdza jednak, że „polska idea, myśl oswobodzenia Polaków od rosyjskiego panowania żyje w polskim narodzie... Jasna postać uwolnionej w przyszłości Polski unosi się nad sarmacką doliną, chociaż konserwatywna mgła otacza jej lasy i błonia“.

„Konserwatywua mgła“... należy dobrze dziś rozumieć znaczenie haseł i nazw samych, które się dziwnie poplątały. Liberalizm wszędzie wyrodził się stężał, skamieniał i sam zerwał z „liberalizmem“, t. j. z szerzej pojmowaną wolnością i reformatorskiemi dążeniami. Dzisiejszy liberalizm niemiecki i rosyjski dał się tylko poznać z narodowościowego i państwowego szowinizmu, a przerodziwszy się w samolubne rządy kasty kapitalistycznej stawia tamę rozwojowi wszelkich reform społecznych. Gdy więc idzie dziś o równouprawnienie narodowości, o reformy społeczne... tam występuje „konserwatyzm“ nie zaś „liberalizm“ w roli postępowego czynnika. Cóż dziwnego, że Polacy, których duch czasu i okoliczności zmuszają płynąć z prądem wieku pokładają swe nadzieje w nurtach, mających społczesną żywotność i siłę, że porzucają zużyte i wrogie im obozy. Polacy jednak w swej całości nie są tak zaślepieni, ażeby sądzili, że w tym „nowym konserwatyzmie“ świat się już cały zamyka. Nie. Postępujący duch czasu nie da się wylać w jedną formę i jak młode wino—nie przechowa się w „starych miechach“. Zawierając naturalny sojusz z „nowym, konserwatyzmem“ Polacy wezmą nie mniej czynny udział i w „nowym liberalizmie“ i na falach tych czasu wypłyną, wyniosłszy na barkach swą nawę ojczystą.

Liw.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Donoszą nam z Krynicy, że bawią tam obecnie następujące osoby znane w naszem mieście: p. Augusta Marchwicka, żona dyrektora banku kredytowego, p. Seweryn Krogulski, urzędnik Wydziału krajowego, p. Majerowa Matylda Hälbig, p. Józef Hirszberg, urzędnik dyrekcji domen i lasów, p. Mieczysław Szmitt, urzędnik Wydziału krajowego, p. Oleksiński Michał, obywatel, p. Julja Barewicz, nauczycielka, p. Michalina Bratkowska, obywatelka, p. Walery Byztrzonowski, kupiec, p. Krystyna Komarowa, żona urzędnika, i p. Julja Fedorowiczowa, właścicielka dóbr Klebanówka na Podolu. Lista gości wykazuje, że bawi obecnie w Krynicy 1811 osób.

Reunion telefonowy wczorajszy wypadł równie dobrze jak pierwszą razą. Mieliśmy przytem sposobność poznać, jak muzyka słyszana przez telefon. Na stacji N. 9 (Ludwik Marek) podsunięto fortepian pod skrzynkę telefonową i jedna z uczennic p. Marka, p. Józefa Szenkówna, zagrała marsza Rakoczego. Potem p. Marek grał na fisharmonice jakąś pieśń religijną. Owoż tony fortepianu dochodziły wyraźnie do wszystkich stacyj, natomiast tony fisharmoniki przekształcały się przy rozdzieleniu na 14 części w jakiś szmer niewyraźny. Przytem zrobiliśmy i my i inni tę obserwacje, że tony niskie, jako złożone z mniejszej liczby drgań, nie tak wyraźnie i jasno przenoszą się w telefonie jak tony wysokie. Stąd też i głos ludzki traci na wyrazistości, im bardziej się zbliża ku basowej skali. Soprany i tenory najczęściej dochodzą, bez żadnej ujmy; barytony i alty nie źle, wydają się bowiem tylko, że pochodzą z nieco dalszej odległości; najgorzej zaś ciężkie basy. Osoby mające głos *basso profundo* powinny się wiecej natężać, a przedewszystkiem starać się o wyraźne akcentowanie spółgłosek, — co jak wiadomo rzadko się u basów spotyka.

W tej mierze telefon zbiega się ze zwykłem prawem akustycznem, które powiada, że najdalej w powietrzu idą tony wysokie. Wiedzą o tem dobrze z doświadczenia wieśniacy i wołając

oddaloną, biorą zawsze fistułowe tony. Basiści powinni tedy mówiąc w telefon, fistułą forsować.

Następny i ostatni reunion telefonowy odbędzie się w przyszłą niedzielę. Potem już publiczne produkcje telefonowe zamknięte zostaną, a za to mają wejść w użycie prywatne reuniony, to jest między tymi prenumeratorami, którzy w większej zażyłości żyją ze sobą.

Lwowskie reuniony zrobiły furorę w świecie telefonowym. W pismach specjalnie telefonologji poświęconych, jest już o nich mowa i obecnie noszą się w Wiedniu z projektem urządzenia doświadczeń reunionowych na tak wielką skalę, na jaką Lwów urządził.

Za to Warszawa zamierza nas na innem polu zakasować. Postanowili tam teraz połączyć drutem telefonowym pewną fabrykę oddaloną od Warszawy 24 wiorst. Donoszą już o tem pisma warszawskie. Aliści p. inżynier Wł Dunin, dyrektor telefonów lwowskich, utrzymuje, że z pomocą swoich aparatów ręczy za wyraźne dobieganie głosu na odległości 50 kilometrów. Gdyby tedy który z obywateli wiejskich mieszkający w promieniu siedmiomilowym od Lwowa, a w pobliżu drogi, posiadającej słupy telegraficzne, zechciał rozmawiać ze swoimi znajomymi w stolicy, mógłby nie ruszając się ze swojego gabinetu prowadzić z nimi konwersację i słyszeć ich śmiechy, spiewy lub szepty w takiem od nich oddaleniu, w jakiem nawet strzały armatnie nie dochodzą.

Pogłoska obiegała wczoraj, że jakiś technik, (wymieniano nawet jego nazwisko) utonął w jednym ze stawów. Telefonowaliśmy do dyrekcji policji z zapytaniem i otrzymaliśmy odpowiedź, że w tym urzędzie nic zgoła o tem nie wiedzą. Zapewne więc była to bajka, puszczona przez jakiegoś amatora niewczesnych żartów.

Lico i nico. Jak co roku tak też i teraz odbyło się losowanie stypendjów z zapisu śp. Wincentego Łodzi Ponińskiego. Czterech robotników wygrało po pareset złotych, a reszta odeszła z kwitkiem. Ci czterej, jeżeli są ludzie uczciwi i pracowici, dostali kapitalik, który może im posłużyć za podstawę do zrobienia fortuny, a w każdym razie do zdobycia niezależnego stanowiska dla siebie i dla swojej rodziny. Reszta, którym los nie sprzyjał, pójdą dalej klepać swą biedę.

W zapisie śp. W. Łodzi Ponińskiego jest więc tedy lico, bo jest dana co roku czterem robotnikom możność założenia warsztatu; ale jest także i nico, jak w każdej najlepszej nawet rzeczy.

Pomijamy już tę okoliczność, że w ogóle jesteśmy przeciwnikami loterji w jakiejkolwiekbądź formie i że uważamy wybór zostawiony losowi za zupełnie niewłaściwy.

Ale weźmy sprawę ze stanowiska społecznego. Czterech robotników wygrywa razem kwotę wynoszącą niespełna dwa tysiące złr. Natomiast do losowania staje tysiąc robotników i traci na to bawienie się w loterję cały dzień czasu. Zatem kapitał społeczny stracił tysiąc dni roboczych na to, aby czterech robotników dostało po pareset złr.

W rachunku naszym nie uwzględniamy nawet tego, że owe tysiąc robotników musi w dniach poprzednich kilkanaście godzin stracić na wędrówki do księdza, landwójta, policji, Wydziału krajowego magistratu etc. etc. na wydostanie odpowiednich świadectw; że w dniu losowania musi jeść i pić; i wreszcie, że na karb spodziewanej fortuny oddaje się najczęściej sutym libacjom.

Tymczasem byłoby o wiele właściwiej, gdyby władza opiekująca się nad tem stypendjum rozdawała robotnikom numera porządkowe, a potem ogłaszała w dziennikach te, które wyciągnięte zostały.

Teatr. Repertoar tygodniowy.

We wtorek dnia 27 b. m. przedstawioną będzie: kom. w 4 aktach przez Th. Barriere i L. Thiboust (tłum. Erazm Świerczewski) p. t. „Na łasce zięcia". W głównych rolach wystąpią panie: German, Kwiecińska, Knapczyńska, pp. Woleński, Zboiński, Kwieciński i Zamojski.

We czwartek dnia 26 b. m. „Lolo" (Bebe) kom. w 3 aktach pp. Henequin i Najac. Role główne wykonają panie Aszpergerowa, Woleńska, Zapolska, panowie: Zamojski, Kwieciński, Zboińsi i Hierowski.

W sobotę dnia 25 b. m. Wznowioną zostanie dawno nie grana kom. w 4 aktach Dumasa, syna (tłum. Gustaw Czernicki) p. t. „Pojęcia pani Aubray" (Les idées de Mme Aubray), w której wezmą udział panie: Aszpergerowa, Nowakowska, Kwiecińska, panowie: Zboiński, Kwieciński, Hierowski i Woleński.

— Teatrowi w Krynicy, jak donosi dyrekcja, powodzi się podobno znakomicie. Od dwóch tygodni na każdem przedstawieniu bilety są rozprzedane. W przeszłym tygodniu grano „Dom otwarty". — Sztuka się bardzo podobała. Wiele osób odeszło od kasy, nie mogąc dostać biletów. — Tak samo „Wujaszek Alfonsa" po raz drugi zapełnił cały teatr wyborową publicznością.

— Operetka nasza w Krakowie codzień ściąga tłumy publiczności. Pani Skalska i Bocskaj stały się ulubieńcami tamtejszej publiczności.

Bufet teatralny. W sprawie tej, poruszonej wczoraj w naszem piśmie, otrzymujemy dziś doniesienie, że w kontrakcie zawartym między fundacją skarbkowską a panem Janem Dobrzańskim, bufet został tym razem ekscypowany i nie stoi pod zarządem dyrekcji teatru. W skutek tego wina złego utrzymania bufetu nie spada wcale na teatr i jego dyrekcję. Mniejsza zresztą o to na kogo wina spada. Nam nie szło i nie idzie o wyszukanie winnego, ale o naprawę tego co jest złe, a że nasz bufet teatralny jest okropny, na to zgodzi się zapewne połowa mieszkańców Lwowa, — druga zaś połowa jeżeli się nie zgodzi, to dla tego chyba, że przejdzie do opozycji, aby na złość tamtej połowie uczynić.

P. Wilhelm Czerwiński udaje się temi dniami na wycieczkę artystyczną i zamierza dać koncerta w Iwoniczu, w Szczawnicy i w Zakopanem. W skład programu tych koncertów wchodzą utwory Chopina, Schumana, Mendelsohna, Beethovena i własne najnowsze kompozycje koncertanta.

Na rzecz Przytuliska sierót we Lwowie otrzymaliśmy od p. X. Y. 25 ct.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego w Stryju. Drugi dzień zjazdu ukoronowano wycieczką do Morszyna, której opis podajemy na innem miejscu.

Dla uzupełnienia wczorajszego sprawozdania o referacie dr. Gerstmana w sprawie kolonij wakacyjnych, dodajemy, że począwszy od 7, sierpnia utworzoną będzie w Żabiu pierwsza kolonja dla 10 ubogich uczniów szkół ludowych, kosztem 120 złr., w tem atoli przypuszczeniu, że kolej Czerniowiecka nie odmówi bezpłatnego przeniesienia małych kolonistów do Kołomyi, a sądzimy, że kolej ta pójdzie w ślad za wszystkiemi zarządami kolei zagranicznych, które tysiace ubogich uczniów przewożą za darmo.

Z kolei nastąpiła dyskusja nad przedstawionemi przez wybrana w tym celu komisję wnioskami oddziałów i członków Towarzystwa. P. Kisielewski przedstawił wniosek oddziału sokalskiego o polepszenie bytu materjalnego nauczycieli, o zakładanie szkół przemysłowych i o zniżenie lat służby. Co do pierwszego wniosku uchwalono odnieść się do kuratorji dla przemysłu domowego i ułożyć plan reorganizacji szkół przemysłowych. W sprawie podwyższenia płac nauczycieli poleciło zgromadzenie zarządowi centralnemu, aby przy spodziewanej rewizji ustaw szkolnych w sejmie, postarał się o polepszenie bytu nauczycieli, osobliwie w miasteczkach, i o zniżenie czasu służby z 40 na 30 lat.

Przyjęto również wnioski o zaprennmerowanie dla szkół „Światełka"; poparcie przewodnika gimnastycznego pt. „Sokół", zastąpienie obrazków Dembskiego, służących do nauki poglądowej innemi obrazkami, wziętemi ze stosunków naszych, i wniosek aby nauczyciele wiejscy pocztą otrzymali pensje miesięczne bez opłaty portorjów.

Następnie na wniosek komisji lustracyjnej udzielono zarządowi centralnemu absolutorium co do administracji funduszami, i uchwalono prosić Dr. A. Zgórskiego, aby cofnął rezygnację z godności dyrektora, którą już od 13 lat piastuje gorliwie.

Dr. Żuliński przedłożył sprawozdanie o rezolucjach roku zeszłego uchwalonych, tyczących się robót ręcznych chłopców i dziewcząt, nauki rysunków, upiększenia budynków szkolnych itp., o których zarządy miały wydać swoją opinję, gdy jednak dopiero 6. zarządów nadesłało swe opinje, postawił referent wniosek, aby jeszcze raz wezwać zarządy do wydania swych opinji i na ich podstawie powziąść stanowczą uchwałę, któraby przedłożoną została ankiecie szkolnej. Wniosek ten przyjęto.

Polecono następnie zarządowi głównemu, aby poczynił starania, w sprawie zakładania burs i przyjmowania do nich synów nauczycieli wiejskich. Bursy te mają otrzymywać od Towarzystwa subwencje.

Wnioski przez Dra. Lewickiego referowane, o podwyższenię płac dla nauczycieli, zniżenie lat służby i oddanie chajderów pod nadzór władz rządowych, zostały już w latach poprzednich załatwione, ponowiono tylko dawniejsze uchwały.

P. Vimpeller przedłożył wnioski oddziału tarnowskiego, które zgromadzenie przyjęło i uchwaliło polecić zarządowi głównemu, ażeby poruszył sprawę stawiania odpowiednich warunkom higienicznym budynków szkolnych.

Wreszcie przystąpiono do wyboru. Prezesem obrano p. Z. Sawczyńskiego, wiceprezesem Dra. Teofila Gerstmana, do zarządu zaś weszli pp Kowalówka, Dr. A. Lewicki, Dr Z. Samolewicz, Józef Soleski, Dr. W. Zając̨zkowski i Dr. A. Zgórski.

W końcu p, Z. Sawczyński dziękując za wybór zamknął posiedzenie, poczem uczestnicy zjazdu po bankiecie pożegnalnym, prze miasto wydanym, rozjechali się do domów.

Głodowa wyprawa. Od jednego z uczestników Zjazdu pedagogicznego w Stryju otrzymujemy list następujący:

„Urządzona przez komitet stryjski wycieczka pedagogów do Morszyna, odbyła się 19 b. m. przy huku moździerzy ustawionych na stoku gór zakładowych. Niestety, prócz głośnej pukaniny nie uwydatniła się ta niefortunna wyprawa niczem coby na jej korzyść przemawiało. Bez względu na postawiony z góry program — wyprowadził właściciel Morszyna swych gości do odległych źródeł Magdaleny i Bonifacego, pozwolił im do woli próbować skuteczności słono-gorzkawych wód, przeprowadził potem całe towarzystwo bagnistemi łąkami do lasku tuż przy zakładzie położonego, wysilał się na zabawianie uczestników tanami, z parasolem w ręku podskakiwał na czele kolumny kadrylowej etc. Nic więc dziwnego, że zapomniał o podwieczorku zamówionym i zapłaconym przez komitet na 200 osób. Wyjechaliśmy ze Stryja po obiedzie, w Morszynie odbyliśmy mimo woli olbrzymią przechadzkę z przeszkodami, wyskakaliśmy się w rondzie, słońce chyliło się ku zachodowi... żołądek upominał się o coś realniejszego, tem więcej że popłaciliśmy po 1 zł. od osoby za przyobiecany podwieczorek a tymczasem nie mogliśmy się doczekać. Nareszcie tuż przed 8 godziną wieczorem komitet uznał za właściwe wmięszać się w tę sprawę i wezwać p. Stillera do zakończenia tanów i dostarczenia pożądanej wszystkim strawy. Przeprowadził więc p. gospodarz swych gości do odległego o 2 kilometry dworu, gdzie ów oczekiwany podwieczorek miał nas oczekiwać. Szczęśliwy śmiertelniku, który dostałeś się do sali jeden z pierwszych zdołałeś przynajmniej schwycić kawałek zimnej cielęciny i kromeczkę chleba... kto jednak później przyszedł mógł się tylko napaść widokiem dziesięciu pustych półmisków — a było nas z górą stu pięćdziesięciu, którym ani okruszyna nie przypadła w udziale z tej szumnie zapowiedzianej uczty. O szklankę piwa staczano istne boje... za ławeczki zniesione do ogrodu kazali sobie miejskie niedorostki płacić po 2 centy od osoby. Wygłodzeni uczestnicy zaczęli więc szukać gospodarza, ale on znikł jak kamfora zabrawszy pieniądze za podwieczorek mu wypłacone i żadne oko ludzkie nie widziało go więcej. Cóż nam pozostało? Szturmem zdobyliśmy w karczmie wiadrówkę skwaśniałego piwa — żyd preclarz ze Stryja dostarczył nam pożywienia w postaci suchych precli — muzyka, której nic nie dano przekąsić, urządziła gościnnemu gospodarzowi kocią serenadę i tłumem udaliśmy się na dworzec kolei. Kiedy pociąg ruszył wydaliśmy okrzyk przekleństwa na cześć gościnności morszyńskiej, a dopadłszy do Stryja rzuciliśmy się na wszystkie restauracje zmiatając z apetytem co było pod ręką.

Tak się skończyła wyprawa dwiestu uczestników wycieczki, którzy zapłaciwszy po 1 zł. od osoby za podwieczorek — preclemi i kwaśnem piwem kupionem w karczmie, gasili pragnienie i zaspakajali szalony głód".

Cholera. Liczba chorych i zmarłych na cholerę w Kairze z każdym dniem wzrasta, a jak lekarze tamtejsi donoszą, epidemja nie wybuchła w jednej tylko dzielnicy, ale pojawiła się równocześnie na całym obszarze miasta; okoliczność ta utrudniła komitetowi ratunkowemu niesienie pomocy, siły jego bowiem rozstrzelone nie wystarczają, aby mógł działać skutecznie.

Inny telegram donosi, że prawdziwy stan w Kairze jest znacznie gorszy, aniżeli go wykazy urzędowe przedstawiają, że nawet w Damiecie nie zmniejszyła się tak znacznie śmiertelność, jak to doniosły telegramy i korespondencje z Aleksandrji, że o przestrzeganiu przepisów hygienicznych i sanitarnych, ani mowy nie ma, tak dalece, że krajowcy ubierają się w sukuie, zdjęte ze zmarłych na cholerę.

Rząd angielski, pomimo grożącego niebezpieczeństwa, na jakie obecnie Europa jest wystawioną,

lekceważy z oburzającą nieoględnością wszelkie środki przezorności, czego najlepszym dowodem fakt, o którym donoszą dzienniki niemieckie, że dnia 17 b. m. zawinął do jednej z przystań nad Tamisą statek z Egiptu, naładowany gałganami i bez desynfekcji wyładował je na brzeg. A trudnoż znowu przypuścić, aby Anglicy nie wiedzieli, że najłatwiej właśnie za pośrednictwem brudnych szmat przewlec można zarazę.

Sprawa Tisza-Eszlarska. W obec przepełnionego audytorjum otworzył prezydent dwudziesty piąty dzień rozprawy, oznajmieniem, iż wszelkich dołoży starań, aby zapobiedz na przyszłość teroryzowaniu osób w procesie udział biorących i wezwał prokuratora do postawienia wniosku w tej mierze. Prokurator, jak już wczoraj donieśliśmy oskarżył dep. Onody'ego.

Następnie oświadczył prezydent, iż zarzut, jakoby obrońca Heuman miał jaki udział w podstawieniu trupa jest bezpodstawnym i zmyślonym.

Poczem przystąpiono do dalszego przesłuchania świadków. Stefan Szentezi twierdzi, że świadkowie Roka i Kaźmierz, którzy zeznawali o torturowaniu oskarżonych, nie byli wcale przy ich przesłuchiwaniu, nie mogą też nic wiedzieć, co się działo; świadek zaś asystował przy każdym spisywaniu protokołu i może sumiennie zapewnić, że oskarżonym nigdy krzywdy nie wyrządzono.

Po krótkiej naradzie trybunał postanowił nie zaprzysięgać Kaźmierza, od Szentezi'ego zaś, wbrew życzeniu obrony odebrać przysięgę.

Przywołano następnie panią Debreczeni, która zeznaje, iż przypomina sobie doskonale, jak w dniu zniknięcia Estery, mąż jej i parobek Hatałowski dopiero wieczorem z pola powrócili. (Hatałowski zeznał, iż widział Esterę po południu około domu). Zapytany Hatałowski, co ma na to do powiedzenia, odpowiada, iż bardzo żałuje teraz, że zeznał fałszywie, do czego nakłonili go żydzi Süssman i Braun.

W skutek tego wniósł prokurator przeciw niemu skargę o krzywoprzysięstwo.

Józef Vamosi ojciec Julji, która również początkowo zeznała, że popołudniu widziała Esterę, przyznaje, że był nadzwyczaj oburzonym z powodu fałszywego świadczenia swej córki, tem bardziej, że słyszał, jak dwóch, żydów obiecywało jej pieniądze, jeżeli złoży zeznanie na korzyść oskarżonych, a chociaż surowo łajał ją za to, to nieprawdą jest, co obrońcy podnieśli, iż katował swą córkę.

Julja Vamosi przyznaje się, że jej służbodawca namawiał ją usilnie, aby powiedziała przed sądem, że widziała Esterę po południu, i obiecał jej za to hojne wynagrodzenie. Następnie zawieźli ją żydzi dorożką do Nyiregihazy i przez kilka dni żywili za darmo. A chociaż w skutek tej namowy zeznała przed sądem, iż Esterę po południu widziała, to teraz dobrowolnie odwołuje to, i stanowczo twierdzi, iż widziała ją o godzinie 11 przed południem. Matka jej Józefa Vamosi, już dawniej złożyła równobrzmiące z mężem swym zeznanie.

Dwie żydówki Löwental i Weinstein zapierają się oczywiście, jakby nakłaniały Esterę do fałszywego zeznania, odwołując się na to, że nie mają majątku, aby mogły obiecywać wysokie nagrody. Przy konfrontacji z Józefą Vamosi zachowują się tak nieprzyzwoicie, że prezydent zmuszony jest im grozić dyscyplinarką.

Prokurator podobnie, jak przeciw Hatałowskiemu i przeciw Julji wniósł skargę o krzywoprzysięstwo.

Po półgodzinnej przeszło naradzie uchwalił trybunał przyjąć skargę prokuratora przeciw Hatałowskiemu i Julji i zawezwać nowego świadka Kopacza, który był przy przemyceniu trupa.

Poczem odroczył przewodniczący rozprawę do dnia następnego, w którym prawdopodobnie ukończy się postępowanie dowodowe.

Dzisiaj w poniedziałek prokurator ma postawić ostateczne wnioski, a wyrok bezwątpienia zapadnie w ciągu bieżącego tygodnia.

Popularność Apuchtina. W cyrku w Warszawie jeden z błaznów uderzył towarzyszy w twarz podczas pantomimy, a gdy tenże zaczął mu robić wyrzuty, naśladując gniew i oburzenie wysokiej figury rządowej, policzkujący przylepił mu na obrażonej części twarzy — order, jako wynagrodzenie za doznaną krzywdę. Naturalnie dowcipny błazen musiał opuścić cyrk i Warszawę. O tym wypadku mówi cała Warszawa. Czy on wszakże zupełnie prawdziwy? na to pytanie stanowczo odpowiedzieć nie można.

W Rzymie panują wciąż nieznośne upały. Sprzyja to zatrważająco wybuchłej w Kampanji zarazie na bydło, która tradycyjnie bywa poprzedniczką cholery. W jednej miejscowości Maccarese padło do 400 wołów.

„L'Anti-prussien“, o którego pojawieniu się na horyzoncie paryskiego dziennikarstwa donosiliśmy niedawno, debiutował sensacyjną nowiną, iż wszystkie istniejące w Paryżu piwiarnie niemieckie i tak zwane monachijskie handle wędlin subsydjowane są przez... księcia Bismarcka „Podtrzymanie podobnych zakładów, pisze rzeczony dziennik wymaga kapitału wynoszącego od 30—50 tysięcy franków. Zkąd one pochodzić mogą? Rzecz prosta, że z funduszów przeznaczonych przez kanclerza dla szpiegów, podsłuchujących rozmowy gości w naszych „niemieckich piwiarniach“.

Gazeta dla kobiet. W Finlandji zakładają nowy organ prasy, specjalnie poświęcony dla dam, pod tytułem: *Naisten lethi* (gazeta dla kobiet) Pismo to wychodzić będzie w Kuopio, pod redakcją fińskiej autorki Minny Kansh.

Miły dyrektor. Jeden z dzienników algierskich podaje opis wypadku, nieznanego dotychczas w kronice teatralnej. Fakt ten zdarzył się podczas przedstawienia „Ernaniego“. Po drugim akcie zapadła kurtyna i publiczność nie mogła się doczekać dzwonka, oznajmiającego akt trzeci. Niecierpliwsi poczęli głośno szemrać, a widząc, że to nic nie pomaga, zaczęli stukać nogami o podłogę i głośno upominać się o dalszy ciąg widowiska. Artyści obawiając się jakiej katastrofy delegowali jednego z pomiędzy siebie dla wytłómaczenia publiczności powodów przerwania spektaklu. Delegat zbliżywszy się naprzód sceny długą miał przemowę do publiczności. Treść przemowy jest następująca: Pan X. właściciel teatru, zabiera dochody z kasy do własnej kieszeni i nie płaci artystom, którzy od wczoraj nic nie jedli i wskutek osłabienia niezdolni są śpiewać dalej, tembardziej, że p. X. który obiecał dać im po drugim akcie małe zaliczenie, obecnie odmawia nawet paru franków. Mowca dodaje, że tylko pierwsza śpiewaczka *soprano assoluto* jadła śniadanie dziś rano, składające się z kawałka chleba i jednej cebuli.“ Gazeta nie powiada, czy biedni artyści jedli przynajmniej tego wieczora kolację.

Olbrzymi magazyn Whiteleya w Londynie zaćmiewa wielkością znane paryskie magazyny du Louvre, Printemps, Bon Marché i wszystkie inne, które w zachwyt wprawiają żony a przestraszają małżonków.

Nieznacznemi kapitałami zrazu założony, dziś jest magazyn ten największym domem handlowym całego świata. Urządzony odpowiednio do natury i nawyczek Anglików, różni się swoim niezamąconym spokojem od hałaśliwych magazynów Paryża. Najulubieńszem zatrudnieniem Angielek jest t. z. „shopping“ t. j. oglądanie towarów na półkach, przechadzają się też po za ladami sklepów i bacznie śledzą za przedmiotami, które im się kiedyś przydać mogą. A Whiteley posiada w swych składach wszystko, cokolwiek człowiekowi od urodzenia aż do śmierci potrzeba, ba nawet i na wędrówkę do grobu można się u niego zaopatrzyć. Dostanie tam, w ogromnym oczywiście wyborze, kołysek, bielizny dla niemowląt, foteli i podnóżków dla starców; ubrania dla robotnika i najwykwintniejszej toalety balowej, dostanie tam zarówno kwiaty jak i wstążki, cukier jak i kawę etc. Gospodyni dostanie tam wszystkich sprzętów kuchennych, a muzyk znajdzie instrumenta muzyczne. Mięso i ryby, żywe małpy i psy, wspaniałe ekwipaże i egzotyczne rośliny, jednem słowem wszystko, czegokolwiek tylko człowiek zapragnąć może. Ale nie koniec na tem. Wszystkiego, co u Whiteleya kupić można, można także wypożyczyć, a wypożyczy nie tylko serwisu do uczty jakiejś, ale zarazem podejmie się dostarczyć wszystkich potraw i napojów według życzenia. Na zamówienie buduje domy i urządza je kompletnie, wynajmuje służących i dostarcza biletów na widowiska, udziela swym kundmanom kredytu do wszystkich banków na całej kuli ziemskiej, i wynajmuje im mieszkania równie w Paryżu, jak i w Pekinie.

Pan Whiteley jest bankierem, przedsiębiorcą pogrzebowym, piekarzem, rzeźnikiem, posiada pralnię, jest spedytorem, farbiarzem, fryzjerem, handlarzem węgli i zboża, restauratorem, drukarzem, nakładcą i księgarzem.

Oczywiście że i jego magazyny i sklepy są odpowiednio urządzone. Przeszło 4500 osób w nich zajętych, którym mieszkanie i wikt przeważnie sam Whiteley dostarcza. W tym celu urządził przeszło trzydzieści domów dużych. W dwunastu kuchniach gotują obiad i rozdają go w dwudziestu ogromnych salach jadalnych, urządzonych z wszelkim komfortem i elegancją.

Dla rozrywki tych ludzi posiada własną bibljotekę, salę zabaw, teatr, okręcik i łazienki.

W biurach tej firmy przeszło 280 zajętych jest kantorzystów, a 50 wyłącznie przeznaczonych do otwierania listów nadesłanych i udzielenia ich dotyczącemu departamentowi. Do rozwożenia zakupionych towarów utrzymuje p. Whiteley 180 koni i 200 parobków, eleganckimi zaś ekwipażami rozwożone są panny sklepowe jeżdżące z sukniami do przymierzenia. O magazynie Whiteleya istnieje osobna literatura. Tuziny poematów, broszur, nowel poświęcili głośni nawet pisarze, temu handlowemu kolosowi. Nie obejdzie się również i bez anegdotek, jak ta, że pewnej osobie, która mu zarzuciła, iż przecie wszystkiego u niego nie dostanie, dostarczył słonia żywego, i „przechodzoną“ trumnę.

Kruszec przyszłości. Jakiś Anglik ogłosił w dziennikach, że sprzedaje aluminjum po 1 złr. za kilogram. Journal of the Franklin Institute“ zdemaskował oszusta, udowadniając niemożliwość takiej taniości, gdyż sam sód potrzebny do sprodukowania jednego kilogramu aluminjum kosztuje 4 złr. Być może, że w przyszłości znajdzie się tańszy sposób wydobywania tego kruszczu, a wynalazek ten, należałby do najpożyteczniejszych naszego wieku.

Aluminjum w postaci gliny znachodzi się w naszej ziemi obficiej aniżeli żelazo i bezwątpienia wyparłby je z użycia, gdyby produkcja jego nie była tak kosztowną. Jest to bowiem metal lekki, 3 i pół razy od miedzi, a 11 razy lżejszy od złota; dźwięk ma dobry i nie ulega wpływowi powietrza. Ciągnie się nierównie lepiej niż miedź, a jest znacznie lepszym przewodnikiem elektryczności, aniżeli żelazo. Jeżeli uda się tanio produkować aluminjum, to odda ono niesłychane usługi we wszystkich zastosowaniach elektryczności, gdyż nie zmarnuje tyle siły elektrycznej, która przy dotychczasowych jej przewodnikach bezużytecznie ginie na pokonaniu oporu żelaza.

Romantyczne imię. Były minister Stanów Zjednoczonych pan Blaine, opowiadał pewnemu redaktorowi pisma amerykańskiego, że znał damę w Bostonie, która dzieciom swym nadawała imiona znalezione w romansach francuskich. Najmłodszy jej synek nazywał się Valet Ceehney. „Skąd mogła wziąć to imię Valet?“ zapytał redaktor. „I mnie to zdziwiło — ciągnął dalej minister — widząc atoli raz na chustce jego znak V. d. C. C. zapytałem co oznaczają te cztery litery i otrzymałem odpowiedź, że są początkowemi literami całego nazwiska: Valet de Chambre Cheeney“. Naiwna zatem czytelniczka a niebiegła widocznie w języku francuskim, wzięła nazwę lokaja, za imię francuskie.

Parowe kąpiele w Monsumano. W pobliżu Lukki we Włoszech zdobywają sobie coraz większy rozgłos. W odkrytych tamże w roku 1849 grotach znajdują się trzy stawy, których woda jest tak ciepłą, że dochodzi 35 stopni Reaumura i nieustannie paruje. Nad tymi stawami urządzono zwykłe łaźnie parowe, w których z pomiędzy mnóstwa chorych, uleczył się Kossuth z podagry i Garibaldy z ciężkiej rany od kuli. Profesor wydziału lekarskiego w Pizie p. Fedeli, który był dawniej dyrektorem w mowie będącego zakładu kąpielowego, ogłosił w ostatnim zeszycie „Italien Times“ obszerny artykuł o skuteczności tych kąpiel, osobliwie w chronicznych reumatyzmach i silnych newralgjach. Zakład urządzony jest po europejsku. Goście znajdują tam wszelkie wygody, o jakich tylko marzyć można i to w cenie nader przystępnej. Za eleganckie bowiem mieszkanie, wykwintne jedzenie, kąpiele i rozywki płaci się dziennie od 12 do 15 lir włoskich.

Powód do małżeństwa. Towarzystwo składające się z pięciu mężczyzn, z których najstarszy liczył lat 68, najmłodszy zaś był 25 letnim młodzieńcem stanowiło wesołą gromadkę, która codziennie zbierała się w restauracji pod „Złamanym parasolem“, gdzie przy winku i pogadance spędzała czas przyjemnie zazwyczaj do północy.

Rozmawiali najczęściej o kobietach — o cnotach i przywarach, i stopniowo z każdą wypitą więcej szklanką wina odkrywali jednę więcej złą stronę tego „anioła ziemskiego“. Wszyscy zaś byli kawalerami.

Pewnego wieczora, niewiadomo, czy w skutek częstszych kolejek, czy mocniejszego wina, dość, że rozgoryczenie ich przeciwko rodzajowi niewieściemu doszło do tego stopnia, że wszyscy zgodnie orzekli, iż małżeństwo jest najstraszniejszą pod słońcem instytucją, a w końcu ułożyli i podpisali

statut, który każdego z nich obowiązywał do pozostania w stanie kawalerskim do śmierci

Statut zawierał następujące cztery ustępy:

1. Każdy członek obowiązuje się słowem honoru, że nie zawrze nigdy związków małżeńskich.

2. Na dowód kawalerstwa musi każdy członek siedzieć codziennie do dwunastej w nocy pod „Złamanym parasolem".

3. Gdyby który z członków złamał słowo i ożenił się, w takim razie klub będzie go uważał za zmarłego i przywdzieje po nim żałobę, a —

4. koszta wszystkich ubrań żałobnych poniesie renegat i zapłaci 100 złr. na ręce prezydenta na cele dobroczynne

Przez sześć miesięcy schodzili się reguralnie pod „Złamanym parasolem" nieubłagani kobiet wrogowie; bawili się doskonale i przepowiadali bożkowi hymenu smutny koniec.

Pewnego atoli poranku, zjawił się u każdego z pięciu członków antymatrymonialnego klubu krawiec, rozwinął metrówkę i milcząco zabrał się do mierzenia. „Ależ panie, zawołał każdy ze zdziwieniem — ja niepotrzebuje nowych sukien! — „Już ja lepiej wiem co robię odparł flegmatycznie krawiec— polecono mi uszyć dla pana żałobne ubranie. Kto panu kazał? — „To tajemnica mój panie, opowiadał krawiec, zapisując długość rękawa. Wieczorem zeszli się znowu pod „Złamanym parasolem". Jeden na drugiego spoglądał podejrzliwie, żaden atoli nie dowiedział się, który z nich będzie w krótce nieboszczykiem dla klubu. I znowu upłynęło dwa miesiące, aż niespodziaiie pewnego dnia każdy z członków otrzymał przez posłańca pakiet obszerny i list. W paczce było czarne ubranie, w liście zaproszenie na wesele, najstarszego 68 lat liczącego członka i prezesa klubu. Zdumienie nie miało granic. Ale cóż skłoniło starca do złamania słowa i sprzeniewierzenia się zasadom pod koniec żywota? — Darowany serwis.

Starowina, jako wysoki urzędnik otrzymał w dniu 40 letniego jubileuszu swego urzędowania bogatą zastawę stołową w darze od swoich kolegów i podwładnych. Ale radość zamieniła się wkrótce w smutek. W skromnych pokoikach starokawalerskich nie było na czem postawić pysznego serwisu. Po namyśle sprawił elegancki kredens, pokazało się jednak, że staroświeckie meble nie odpowiadają modnemu arcydziełu sztuki stolarskiej, trzeba było sprawić nowe. Wahał się zatem długo, ale nie widział innej rady, jak nabyć nowy garnitur mebli. Tu znowu nowa trudność. Dla nowych mebli mieszkanie było za ciasne. Wynajął więc inne obszerniejsze. Aliści aby utrzymać w porządku duże mieszkanie trzeba było powiększyć służbę. Służący i kucharka nie pogli podołać sprzątaniu i froterowaniu. Zmuszony był przyjąć jeszcze pokojówkę. Teraz dopiero wyszły wszystkie nieprzyjemności; ze służbą nie mógł sobie dać rady. Psuli mu rzeczy, kłócili się, okradali, tak, że rozpaczczony chwycił się ostatecznego środka, i aby utrzymać ład w domu, oświadczył się ubogiej sierocie... a koniec już wyżej podany.

O drugim członku tego klubu chodziły wieści, że stawał niedawno przed sądem, jako oskarżony o bigamię.

Józef Lamouille z Sabaudji, urodzony dnia 1 października 1838 rokn, skazany został za rozmyślne morderstwo dokonane w Szwajcarji w dniu 7 sierpnia 1855 roku, na trzydziestoletnie więzienie. W tych dniach Rada stanu kantonu Vaud w skutek amnestji kazała go wypuścić na wolność. Lamouille przepędził dwadzieścia ośm lat w kantonalnem więzieniu. W ciągu tak długiego przeciągu czasu cieszył się ciągle najlepszem zdrowiem i istotnie nadzwyczajną swobodą umysłu. Nie zmarnował przytem ani jednej chwili czasu. Od świtu do wieczora, od 1 stycznia do 31 grudnia, szył nieustannie. W niedzielę słuchał zawsze ze skruchą mszy św., a po nabożeństwie resztę dnia poświęcał kształceniu się. Chociaż w 1855 roku umiał zaledwie czytać, a do szkoły więziennej nie uczęszczał — aby, jak mówił, czasu nie tracić — nauczył się bardzo poprawnie mówić po francusku. Wykształcenie jego jest względnie nader rozległe. Zapoznał się z geografją różnych krajów, czytając podróże, nauczył się historji ludów europejskich, ma pojęcie o formach rządu u rozmaitych narodów, zna życiorysy ich mężów stanu wybitniejszych. Nadto mnóstwo innych poważnych kwestji nie uszło jego uwagi. Oto szczegół, który wybornie maluje tego dziwnego człowieka. Kiedy w poniedziałek oświadczono mu, że jest wolny i może opuścić więzienie, prosił o pozwolenie pozostania w niem do soboty dla skończenia rozpoczętej roboty. W końcu, Lamouille twierdzi, zawsze nader stanowczo i energicznie, że nigdy nie popełnił zbrodni, którą odpokutować musiał dwudziestoośmioletnim wiezieniem.

Słynna włoska kurtyzana Emma Ivon, przyjaciółka królów, książąt, bankierów i artystów, ogłosiła w Medjolanie swoje „Pamiętniki" pod pseudonymem br. Cicogna. Policja skonfiskowała cały nakład tych arcydrastycznych i wiele wysoko postawionych osób kompromitujących zwierzeń żeńskiego Casanowy.

Sprawa o taniec. Metodyści amerykańscy uważają taniec za grzech wielki. Jedna z młodych medotystek będąc na balu tańczyła jednak bardzo dużo, chociaż prawdę rzekłszy zupełnie nieumiejętnie.

Za udział w tej djabelskiej zabawie starostowie kościelni gminy medotystów pozwali ową panienkę przed sąd i chcieli ją jako wielką grzesznicę ekskomunikować.

Jako obrońca oskarżonej stawił się jej ojciec.

— Co panowie sędziowie rozumiecie pod wyrazem taniec? — zapytał sędziów:

Prezydujący odrzekł:

— Taniec jestto skakanie w takt muzyki.

— Jeżeli tak, proszę badać świadków.

Świadkowie muzykańci z orkiestry, która grała na owym balu, zeznali, że oskarżona skakała jak koza i wcale nie do taktu.

Sąd nie widząc w tem przestępstwa, gdyż taniec jest skakaniem do taktu, oskarżoną od odpowiedzialności uwolnił.

Przeciw cholerze. *Kolce* warszawskie zamieszczają następujący dyalog:

Ach, jak ty pijesz zawzięcie
Kieliszek jeden i drugi:
Jak szewc się urżniesz przy święcie—
Padniesz na ziemię jak długi.
Wiesz... nigdy nie pijam przecie,
Lecz będę przed tobą szczery,
Oto... cholera w Damiecie —
A ja się boję cholery...

Dobre zrozumienie.

Pewna pani ma pretensję, iż wszystko umie i wszystko rozumie.

Wczoraj jeden z jej znajomych wymówił przy niej wyrazy: *alea jacta est!...*

— Ależ panie — zawołała dama z oburzeniem — uważaj pan, że tu są kobiety...

Szezyt zręczności dla nożownika: zaostrzyć apetyt...

Nowość.

Ameryka obdarzyła w tych dnich starą Europę nowością, która szybko aklimatyzować się poczyna we Francji i Anglji.

Nowość tę stanowią albumy... tualet.

Nadobne amerykanki zaraz po zakupieniu nowej tualety odbijać każą rysunki ich na osobnej kartce i właśnie złączone w całość podobne kartki tworzą owo historyczne album.

Dla dokładności dodajemy, iż u spodu rysunku pomysłowe *misses* naklejają próbki materjałów do sukni wizytowych, nadto dopisywaną tu jest data pierwszego w każdej sukni debjutu.

Maluczko a nowa ta zabawka starych dzieci ukaże się u nas!

Wszystko przez tę fotografię!

Jedno z pism zwraca uwagę, iż w miesiącu lipcu trzeba przyrządzić konfitury z pożyczek.

To jeszcze szczęście, że nie z wierzycieli!

Młody pesymista.

— Cóż to, Wicusiu — mówił wczoraj pewien ojciec do ośmioletniego synka — nie cieszysz się z tylu cacek, które dostałeś na imieniny?

Nie cieszę się, gdyż myślę ile ja to razy dostanę w skórę, nim je potłukę — odpowiedział Wicuś...

W szkole pływania.

— Panie! niech pan trochę linkę ściągnie, bo się zanurzam pod wodę...

— To trudno — przecież się pan uczy pływać...

— Tak, ale pić już umiem!

Uprzejme zaproszenie.

Dyrektor (do aktorów na prowincji). Panowie! Jutro próba nowej sztuki. Może sprowadzicie swoich krewnych i przyjaciół, ażeby wystąpili jako statyści. Im więcej tego będzie, tem lepiej. Do scen nlicznych potrzeba nam bardzo dużo motłochu!

GŁOSY PRASY.

N. Reforma zwraca dzisiaj uwagę ogółu polskiego na tę okoliczność, że za podżeganiem pism moskiewskich zaczęło się teraz podżeganie pism niemickich przeciwko nam. Oczywiście nie ma się czem tak bardzo martwić, a tem mniej niepokoić. Ujadanie to nie jest ani nowe, ani dla nas niebezpieczne; owszem korzystnem może się stać, jeżeli ogół nasz przekona, iż postawiony między dwoma szczepami, żywiącemi do nas rasową nienawiść, między tentońskim i mongolskim, utrzyma się przy życiu wtedy tylko, gdy duchowo rozwijać się będzie, gdy powiększy oświatę i moralność, gdy przestanie się płaszczyć przed wszelkiemi zagranicznemi potęgami i solidarnie w obec swych wrogów występować będzie.

Czas zabiera dzisiaj głos z powodu wrzawy, jaką wywołał list otwarty hr. Mycielskiego. Przezornym jest jednak na tyle, że o samym liście nic nie mówi, a natomiast występuje przeciwko twierdzeniu, że obóz stańczykowski rozbity, a stańczykowstwo upadło, znikło, starte zostało z ziemi polskiej i należy już do przeszłości. Zdaniem jego, rzecz ma się inaczej, gdyż stańczykowstwo żyje i wróci rychło do znaczenia, zupełnie tak samo jak mameluctwo. Wszak w r. 1869 mniemano, że mamoluctwo jest już pogrzebane, a w dziesięć lat potem o mamelukach już nie mówiono, bo cały kraj przekształcił się w mameluków; tak samo dzisiaj, stawiają grobowiek nad stańczykowstwem, a za lat dziesięć będziemy wszyscy stańczykami.

Miłą perspektywę przyszłości rysuje nam *Czas*. Posłuchajmy oto własnych jego słów:

„Dziś organa tej samej polityki, która w r. 1869 chciała nas zawieść do gry *va banque*, wołają na całej linii: niema stańczykowstwa, a wołają tak głośno, żeby słyszały to wszystkie chwiejne żywioły, przechylające się co chwila na stronę, po której widzą, jeżeli nie zwycięstwo skończone, to przynajmniej pozory zwycięstwa. A któż zabierze sukcesję po Stańczykach, jeżeli już naprawdę uważać ich będziemy za pobitych i ubitych? Kto wystąpi w nowym Sejmie z nowym, a dobrym programem reformy administracyjnej? *Hic Rhodus, hic salta!* Bez takiego programu żadna nowa kombinacja stronnictw niema ani przyszłości, uni warunków bytu, bo chociaż chwilowo o reformie administracji mało kto myśli, to jednak sprawa ta, ani ubić, ani ukryć się nie da. Kraj upominać się będzie u zwycięzców o to, co są winni, skoro udaremnili to, co w r. 1881 inni mu ofiarowali. Takiego programu niema dotąd, nie słychać nawet o nim. Prędzej aniżeli mameluctwo może stańczykostwo doczeka się tego, że jak dziś niepojętemi wydają się nam ekscesy Lwowa w federacyjnym kierunku z r. 1869, tak samo trudno będzie później pojąć, jak w r. 1883 można było innemi frazesami kraj obałamucić".

Okazuje się więc z tego, że jeżeli mamy na prawdę pogrzebać stańczykowstwo, to niewolno nam spoczywać na laurach, lecz brać się należy na serjo do pracy.

Gazeta Krakowska mówi dziś naprzód o antagonizmie Anglji i Francji, a następnie wyjaśnia nam dla czego *Czas* rzucił się tak niedelikatnie wczoraj na *Gazetę Lwowską*.

Oto co pisze *Gazeta Krakowska*.

„Nie mamy wcale intencji odpowiadać na gniewoszerjadę, z jaką *Czas* występuje przeciw „pewnym dziennikom krajowym", skonstatować tylko musimy ten nowy kłopot, w jakim się znalazł organ stańczyków na wiadomość, że także przez sfery urzędowe przedziera się pełna świadomość o rozbiciu i politycznem bankructwie stańczykowskiego obozu. Przy takich warunkach, choćby się naśladować chciało „pijanego", nie da się już utrzymać przy władzy, boć i władza potrzebuje do oparcia zdrowych i pełnej siły, a nie rozbitych i zdemoralizowanych czynników".

Domysł *Gazety Krakowskiej* nie jest wcale zły. Jeżeli to prawda, że hr. Potocki ustąpi 1 sierpnia i że mianowany zostanie namiestnikiem p. Zaleski, pomimo, że stańczycy wszystkiemi siłami starali się wpakować na tę posadę naprzód Wodzickiego, a potem Dunajewskiego; jeżeli więc to prawda, a za prawdę tego zaręczają nam sfery bardzo kompetentne, natenczas nie byłoby nic dziwnego, gdyby *Czas* w irytacji najwyższej zabawił się chwilowo w zadąsanego lokaja. Najpokorniejsi służbiści nie umieją czasami zamaskować swego oburzenia.

Zgoda podnosi dziś kwestję święcenia niedzieli, którą niezawodnie Izby prawodawcze wziąść powinny w swe ręce, odkąd nauka liczne mi, a w tej liczbie i statystycznemi dowodami wykazała, że organizm ludzki potrzebuje gwałtem, co kilka dni jeżeli nie całego dnia, to przy-

najmniej kilka godzin odpoczynku. *Zgoda* nietyle jednak ze stanowiska hygienicznego, ile raczej z religijnego podnosi tę sprawę i oburza się na żydów, że nie szanują naszych świąt. Jestto trochę niewłaściwe, bo jakimże prawem możemy od nich żądać, aby próżnowali w nasze dni świąteczne. Za to ma rację *Zgoda*, gdy wykazuje. że równouprawnienie zamiast zasymilować żydów, przyczyniło się tylko do wykopania jeszcze głębszej między nami a nimi przepaści i do oddania ciemnych warstw naszego ludu na pastwę eksploatacji żydowskiej.

„Nie będziemy się tu zapuszczali w szczegóły, — pisze *Zgoda* — bo któżby tego nie zauważył, że dzisiejsze równouprawnienie wychodzi jedynie na korzyść brudnym samolubom, krętaczom i kapitalistom, dość wskazać na banki, giełdę, spółki akcyjne, różnorodne przedsiębiorstwa, wolność zarobkowania itp Najdziwniejszem z tego wszystkiego jest jednak to, że podczas kiedy na podstawie idei równouprawnienia żydom otwarły się podwoje do wszelkich urządzeń społecznych i do wszelkich nawet instytucyj przeważnie chrześcijańskiej ludności dotyczących, to oni sami zasklepili się i obwarowali murem chińskim, sojuszem odrębnego wyznania, którego praktyk aż do przesady skrupulatnie przestrzegając wytworzyli zorganizowany obóz, do którego nietylko innowierca nie ma przystępu, ale nawet nie ma pojęcia o jego potężnej organizacji i wewnętrznem urządzeniu".

Katkow,
przez swych współziomków opisany.

Now. Wremja przynosi nam dziś cały artykuł *Gazety Gatcuka*, wymierzony przeciwko Katkowowi, o którym telegrafowano nam wczoraj. *N. Wr.* nazywa artykuł gazety „nader burzliwym, w ogólnych jednak rysach nie pozbawionym słuszności".

„Nie zwracać uwagi na insynuacje katkowskie, pisze Gazeta Gatcuka, dlatego już nie podobna, że jego szajce udało się rozpuścić pogłoskę, jakoby u dworu tylko jego gazetę czytują i jakoby rząd powodował się tylko jego zapatrywaniami i wskazówkami. Katkow sam stara się podtrzymać tę pogłoskę, drukując od czasu do czasu postanowienia i rozporządzenia rządowe przedtem, nim one pojawiają się w organie rządowym (Prawit. Wiestniku), lub też, otrzymawszy od agentów swej szajki wiadomość o zamiarach rządowych przygotowuje do nich z góry społeczeństwo tak, iż zdaje się, jak gdyby działał w porozumieniu z rządem. A następnie tryumfująco oświadcza: „My mówiliśmy o takich to i takich środkach, myśmy wskazywali na konieczność tego lub owego i oto, nareszcie rząd to wprowadza"... I w społeczeństwie formuje się dziwne i uporczywe mniemanie, że tajny radca Katkow jest istotnie tajnym radcą i inspiratorem. Społeczeństwo widzi, że istotnie uchodzą mu na sucho takie nawet wystąpienia przeciwko rządowi, wyższym instytucjom i figurom rządowym, takie wykroczenia przeciwko ustawie prasowej i zwykłym wymaganiom uszanowania winnego rządowi, które absolutnie nie byłyby możliwe nawet przy zupełnej swobodzie prasy; widzi ono, że wszystkie dzienniki i pisma, przeciwko którym p. Katkow pocznie wylewać swój jad, surowo są karane. Zaczął krzyczeć na dziennik p. Spasowicza *Poriadok* i nie ma *Poriadku;* począł zawodzić swą piosenkę przeciw *Stranie* i *Strana* uległa karze, następnie zaś zmuszoną była likwidować się; *Gołos* zmuszony był na długo zamilknąć. *Moskiewski Telegraf* to samo, *Russkij Kurjer* niejednokrotnie zawieszany był na 3 miesiące i teraz ledwie dysze; zaczął Katkow wrzeszczyć na Szczedryna i umilkł szczodry na satyrę Szczedryn....

To widzi społeczeństwo w samej prasie; w dziedzinie zaś ministerstwa oświaty, widzi społeczeństwo fakta jeszcze bardziej rażące, w sprawach duchowych — także; widzi nareszcie, że Katkow odwołujący się co chwila do rządu i wywający do szanowania tworzonych przez niego ustaw, sam ciągle narusza te ustawy. śmieje się i natrząsa z władzy i działa najkompletniej bezkarnie.

Patrząc na to wszystko publiczność mimowoli wierzy pogłoskom; uczeiwym jednak organom prasy milczeć nie wypada i przez to pozostawiać w błędzie publiczność. Milczenie takie ma jednak i tę złą stronę, że wyrabia w sferach rządowych przekonanie, iż gazeta Katkowa jest rzetelnym wyrazem opinii publicznej, lub choćby tylko jej cząstki, nie zaś narzędziem zahukiwania i tumanienia, narzędziem przeznaczonem do wytworzenia w Rosji tej mętnej wody, w której według przysłowia najłatwiej łowić ryby...

Milczeć dłużej niepodobna. Milczenie takie gotowi przyjąć za znak zgody. Trzeba raz powiedzieć otwarcie, że p. Katkow nie jest żadną figurą rządową, lecz okłamuje wszystkich naokół..."

Tyle *Gazeta Gatcuka*. Jest w tej filipice wiele prawdy, więcej jednak naiwności. Czyż z całego przedstawienia rzeczy przez gazetę nie wypływa. że Katkow jest właśnie osobą mile w sferach rządowych czytaną, a nawet widzianą i słuchaną, o czem także powszechnie wiadomo. I to przecie także nie jest tajemnicą, że zapatrywania, wypowiadane w *Moskiewskich Wiedomostiach*, są echem i wiernem odbiciem usposobienia panującego w otoczeniu cara. Sojusz to więc nie narzucony, lecz zupełnie naturalny i usprawiedliwiony...

O sancta simplicitas!

Przegląd polityczny.

Austrja. Na piątkowem posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej br. Somaruga przedłożył projekt natychmiastowej petycji do cesarza w sprawie decentralizacji kolejowej. W podaniu tem powiedziano, że odpowiedź hr. Taafego, dana burmistrzowi zaniepokoiła szanownych ojców miasta. Rada ma wytłumaczyć w petycji, że wskutek decentralizacji kolejowej wielu urzędników kolejowych zajętych obecnie w zarządzie centralnym będzie musiało się przenieść na prowincję, miasto więc traci wielu płacących podatki. Prowincjonalne przytem zarządy kolejowe nie będą robiły zamówień w Wiedniu, na czem miasto straci także nie mało. W projekcie tym wyrażono dalej obawę, że przez wprowadzenie języków krajowych do manipulacji biurowej w filialnych zarządach krajowych komunikacja ze stolicą stać się może utrudnioną! Co gorzej krajowe zarządy kolejowe będą tylko krajowców przyjmowały do służby, lub co gorsza, uwzględniać będą interesa krajów pojedynczych! Podobnych bredni mnóstwo jest jeszcze w owym projekcie petycji — mimo to, projekt został bez dyskusji przyjęty i w tych dniach ma być sobiście doręczony cesarzowi przez burmistrza.

— *Wien. Ztg* ogłasza nominację biskupa z Parenzo-Pola, dra Alojzego Zorna na arcybiskupa Gorycji. Biskupem w Pola ma być zamianowany ks. Valussi.

Francja. Stan zdrowia hr, Chamborda znacznie się polepszył. Wobec nadziei wyzdrowienia szefa legitymistów dawny ich spór z orleanistami odżywa na nowo. Legitymistyczny *l'Univers* oznajmia hrabiemu Paryża, że prawdziwi legitymiści ani dla niego, ani dla jego rodziny żadnej nie mają sympatji. Cały artykuł pełen jest goryczy i cierpkich uwag. *Univers* mówiąc o Orleanach zazywa ich „polityczną grupą, która tak jest bezsilna, że czepia się parlamentarnego rządu". Dla republikanów ten spór między monarchistami jest wcale na rękę.

— Krótko rozprawił się rząd francuski z anarchistami w Roubaix. W nocy z soboty na niedzielę miały miejsce zaburzenia, a w poniedziałek staneli w sześciu przed sądem policji poprawczej w Lille. Na stole złożono czerwone chorągwie, kije, noże itd., którymi się posługiwali. Starali się oni zasłaniać wymówkami: jeden spieszył bratu na pomoc, drugi nie ma wyobrażenia o polityce, jednak dla lichej płacy, zerwał się przeciw burżoazyjnemu świętu. Najcięższe okoliczności mówiły przeciw 19-letniemu robotnikowi Pawłowi Bury, który znany jest z rewolucyjnego usposobienia, i który niedawno nazywał Clémanceau „reakcjonistą" w czasie jego mowy w hipodromie w Lille. — 14 lipca powiewał czerwoną chorągwią i śpiewał „Karmaniolę". On to brygadjera zranił ciężko w nogę. Wyrok skazał Bury'ego na rok, innych na trzy do sześciomiesięczne więzienie i na kary pieniężne. Bury po wyroku zawołał: „Trzeba mi było białą chorągiew wywiesić"! W czasie rozprawy centralny komisarz z Roubaix Broyer otrzymał list z pogróżkami, zapowiadający mu śmierć i głoszący niebezpieczne zamiary rewolucyjne. Podpis brzmał: Jeden z tych, który zadaje szpiegowi pchnięcie nożem.

Anglja. Gladstone dziś ma zawiadomić Izbę gmin o obecnym stanie sprawy budowy drugiego kanału. Ze strony liberalnej postawiony ma być wniosek odroczenia sprawy do następnej sesji. Torysi mają nadzieję, że wniosek ten nie przejdzie, a zmowa zawarta między Gladstonem i Lessepsem zostanie odrzucona. Spodziewają się także, że po tej porażce gabinet zmuszony będzie ustąpić. Izba zaś będzie rozwiązaną i nowe wybory rozpisane.

W wyborach tych konserwatyści spodziewają odnieść zwycięstwo, w którym to wypadku lord Salisbury został by premierem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Lublana 22 lipca godz. 4 po połud. W powiecie adelsberskim żandarmi wciąż jeszcze uganiają się za irredentystami włoskimi. Trzech włóczęgów schwytano i osadzono w więzieniu.

Londyn 22 lipca godz. 6 popołud. Z Kairu donoszą, że zmarło tam wczoraj 600 osób na cholerę. Urzędowe doniesienia zmniejszają znacznie liczbę wypadków cholery.

Nyiregyhaza 22 lipca godz. 6 min. 30 po połud. Ponieważ nadżupan dopiero wczoraj otrzymał urzędowe uwiadomienie o zajściu między prokuratorem Scheiffertem i deputowanym Onody'm, wytoczył przeto staroście miejscowemu Kowaczowi, który był obowiązanym natychmiast mu o tym wypadku donieść śledztwo dyscyplinarne. W skutek bowiem rozporządzenia ministerjalnego obowiązanym jest nadżupan czuwać, aby żadnej z osób w procesie udział biorących, tak urzędnikom jak świadkom nie przeszkadzano w sumiennem spełnianiu obowiązków. Onody zaś, jak wiadomo, obrażony na prokuratora, iż zacytował go jako świadka, posłał mu sekundantów, a gdy prokurator odmówił dania satysfakcji przed ukończeniem procesu, obiecał go publicznie obić.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min. 35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 1 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 2 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Dyspozycja obiadowa

na **Wtorek** 24. lipca 1883.

Objad droższy:	**Objad tańszy:**
Zupa a la tortue.	Zupa z grochu zielonego.
Sztuka mięsa — rozbratel angielski.	Pieczeń barania z dzikim sosem i kartofelkami.
Kalarepka faszerowana.	Pierogi z czereśniami.
Gęś pieczona z ogórkową sałatą.	
Moręgi z bitą śmietaną.	

Ktoby pragnął mieć wyjaśnienia o której z podawanych tu potraw, otrzyma je po nadesłaniu 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** pod napisem „Wakri".

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

KONCERT **muzyki wojskowej** 24. pułku piechoty ks. Parma **codziennie** w pałacu za Żółkiewską rogatką u K. Janowicza. 609

KALENDARZ POWSZECHNY
Różowego Domina

na rok 1884 (rok II.)

zastosowany do potrzeb mieszkańców Galicji wraz z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym noworocznikiem „CHOCHLIKA“

zaczął się drukować z dniem 1. Czerwca b. r. w nakładzie znacznie powiększonym i poprawionym.

Cena 50 ct. 1 tuzin 4 zł. 50 ct

Wydawnictwo przyjmuje **ogłoszenia** za cenę 24 zł. cała stronnica, 12 złr. pół stronnicy a 6 złr. za ćwierć stronnicy.

Upraszamy także tych panów, którzyby się szczerze sprzedawaniem tego kalendarza zająć chcieli, o spieszne zgłoszenie się, jeżeli chcą przystępne i korzystne warunki otrzymać.

Wydawnictwo Różowego Domina.

Filia firmy handlowej 550

GRÜNHUT & CZECH

we

Wiedniu II Grosse Schiffgasse 1 a. — **Lwowie** Ul. skarbkowska l. 13.

Wyszczególnienie wszystkich artykułów.

Zegarki kieszonkowe srebrne i złote dla dam i panów, wyrobu francuskiego i szwajcarskiego.
Zegary ścienne, wybijające godziny, z wahadłem lub bez tegoż.

Zegary Szwarcwaldzkie.

Budziki angielskie Jocker i Nutmeg.
Męzkie i damskie łańcuszki do zegarków, srebrne i niklowe, z prawdziwego złota.
Męzkie i damskie pierścienie złote wszelkiej wielkości i fasonu.
Lampy wiszące, najlepszy wyrób wiedeński wykonany ściśle według wskazówek zamawiającego, od 7 zł. do 100 zł.
Hafty z juty, tkane i gustownie deseniami ozdobione.
Garnitury z Juty, do pokrywania łóżek i stołów.
Zwierciadła w ramach złotych i drewnianych wszelkiej wielkości i najrozmaitszego fasonu.
Zwierciadła toaletowe i do ubierania się, z białą lub szar płytą marmurową.
Karnisze najrozmaitszego fasonu.
Stoliki, używane do przechowania przyborów do palenia tytoniu, jak fajek, cygarniczek i t. p.
Wózki dziecięce.
Dywany, na podłogę, salonowe, ścienne, dywaniki pod nogi koło łożka, w Tapestry i Velour.
Rewolwery różnych systemów wyrabianych w kraju i za granicą.
Sukna do wycierania nóg i t. d.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko, sumiennie i bezzwłocznie.

Towar, który nie konweniuje chętnie wymienia się.

Na raty tygodniowe lub miesięczne.

TERRAZZO

(posadzka kamienna)

wykonuje

Jan Odorico w Wiedniu.

Bliższej wiadomości udziela i zamówienia przyjmuje

ARNOLD WERNER

we Lwowie. 382

ZYGMUNT BACZEWSKI

poleca swój Skład

Chińskiej Herbaty, Cukru i Kawy

rumów zagranicznych,
ROZOLISÓW,
likierów francuskich i gdańskich
jakoteż
spirytusu rafinowanego
i
WÓDEK W RÓŻNYCH GATUNKACH

przy placu Halickim Nr. 2,

obok p. St. Buszaka. 74

Wszystkie powyższe artykuły sprzedają się en gros i en detail **po cenach fabrycznych.**

OSOBNY POKÓJ DO ŚNIADAŃ



Piece porcelanowe

L. & C. Hardtmuth

we Lwowie 128

obok Admin. „Kurjera Lwowskiego“ przyjmuje się także **przestawiania** pieców kaflowych.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

F. H. Richtera

we LWOWIE, wyszedł

DOBRY TON

PRZEWODNIK TOWARZYSKI I SALONOWY

według dzieła pani ALQ napisała

Helena z hr. Russockich Wilczyńska.

TREŚĆ: O uprzejmości. — O zachowaniu się w kościele. — O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. — O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. — O dobrym tonie na wsi. — O dobrym tonie w podróży. — O polowaniu. — O korespondencyi. — O dobrym tonie przy jedzeniu. — O grzeczności w salonie i na balu. — Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart życzeń i t. d. O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. — O zwyczajach przed ślubem i po ślubie — O żałobie. — O dobrym tonie kosmopolitycznym. — O prawdziwej elegancyi w toalecie. — O paleniu cygar. — O dobrym tonie w umeblowaniu. — Kwiaty i kobiety. — Uwagi ogólne.

Cena **2** zł. w. a. — w prawdziwie eleganckiej oprawie **3** zł.

KUFRY 546a
kuferki, torby i torebki
do podróży oraz wszelkie przybory podróżne polecają najtaniej:
BRACIA LANGNER
Lwów ul. Halicka 16.

Mowa kwiatów

Zabawa towarzyska dla dorosłych

Cena 60 ct. pocztą 65 ct.

Księgarnia F. H. Richtera
we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i poleca się:

Konserwy z owoców i jarzyn. Zbiór przepisów przechowania owoców, utrzymania konserw, konfitur, galaret, marmolad, soków lub marynat. Cena 40 ct.

Pieczenie ciast. Zbiór przepisów do robienia wszelkiego gatunku ciast. Cena 80 ct.

Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę — do Tatr i Pionin. Cena 1 złr.

Praktyczny gospodarz łąkowy, napisał Haas. Cena 50 ct.

Zamówienia wprost u mnie, jako u wydawcy za przekazem pocztowym wysyłam franco. 449

JULJUSZ WILDT

Księgarz w Krakowie.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 30. kwietnia 1883 roku nieprolongowane i niewykupione

w kasie zaliczkowej,

a mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

w dniach 7. i 8. sierpnia 1883 r.

o godzinie ½10 przed południem

w obec c. k. Notarjusza

przez publiczną licytację

najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15 plac Halicki, (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo).
Lwów dnia 10. lipca 1883 r.

Dyrekcja.

661

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączną

„sprzedaż piwa“

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i na Bukowinie, oddałem firmie handlowej

J. Emanuel Fränkel

Kupcy i restauratorowie z tych krajów chcący to piwo prowadzić raczą się przeto udać do wyż wspomnianej firmy
Klein-SZWECHAT w Czerwcu 1883.
Antoni Dreher, m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia się bezwłocznie u p. Fränkla, ul. Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handl., plac Gołuchowskich, l. 2.

Zamówienia zamiejscowe adresować należy: 596
Pan **J. Emanuel Fränkel**, we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 44.

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. Listopada z. r. począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem.

4½% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe *do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3, przedłożyć.* 57b

Dyrekcja.

Węże

gumowe, z wkładami, sprężynami i parciane. Płyty do podkładów maszynowych we wszystkich grubościach. Sznury, wentyle, kule, pakunki arbestowe, pierścienie i szkła angielskie do wodoskazów.

PASY

z najlepszej skóry grzbietowej (Kernleder) od 1″—1½″ do 8″ szer. zawsze na składzie.

Wszelkie

PRZYRZĄDY LECZNICZE

z miękkiego i twardego kauczuku oraz bandaże, pończochy od kurczy, aparata inhalacyjne poleca po cenach najtańszych

GŁÓWNY SKŁAD fabryczny wszelkich wyrobów gumowych

R. Krimmera

WE LWOWIE. 42
plac Halicki, hotel Żorża.

„ZAWAŁÓW“ 450

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Franciszka Medweja

odnowiony i urządzony z wszelkiemi wygodami, zaopatrzony w doborową kuchnię i wzorową usługę, przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem. — Lekarz zakładowy

Dr. Aleks. Medwej.

Wszystkie farby,

stosownie do żądanego odcienia, w suchym stanie, jak również już rozpuszczone **w czystym lnianym oleju** (nie żywicznym oleju, którego 100 kilog. kosztuje tylko 20 złr); w tym celu na mej maszynie **miałko roztarte**, i podług życzenia bądź w stanie gęstym bądź **już zupełnie do użytku rozpuszczone.**

Wszystkie prawdziwe oleje lniane, lakiery i pokosty alkoholiczne, **pod moją gwarancją, iż nie są fałszowane**, po cenach jak najbardziej przystępnych!

Podnoszę z naciskiem **„moją gwarancję“**, gdyż fałszowanie prawie **każdego towaru**, stało się w dzisiejszych czasach zwyczajem. Podaniem wrzekomo prawdziwej jakości i efektownem opakowaniem nęcą odbiorców i każą im płacić cenę towaru prawdziwego, z czego oczywiście sami dobywają olbrzymie korzyści, gdyż w ten sposób stwarzają ciągle nowe potrzeby, co wszystko nie tak prędko ma miejsce w obec prawdziwego **rzetelnego** towaru.

608 *O. T. WINKLER*
we Lwowie.

TOWARZYSTWO

GALICYJ. KASY ZALICZKOWEJ

we Lwowie, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6% rocznie

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od **100** do **500** złr. za **30**-dniowem wypowiedzeniem
„ **500** „ **1000** „ za **60**-dniowem „
„ **1000** i resztę kap. za **90**-dniowem „

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

147 **DYREKCJA**

Masa do zapuszczania podłogi

i krochmal połyskujący

obydwa artykuły **w najlepszej jakości, odpowiadającej zupełnie swemu przeznaczeniu** (przyczem dobre naśladownictwo przez kogokolwiek jest niemożliwe) po cenach stałych, a nader przystępnych.

PAPIER PERGAMINOWY do zawiązywania słoików z kompotami **po 5 ct. za arkusz.**

BIAŁY SYROP po 40 ct. za kilo i **czysty ocet winny**, który przeszkadza psuciu się kompotów, poleca:

O. T. WINKLER
628 **we Lwowie.**

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca pod gwarancją

J. IHNATOWICZ

ulica Kopernika l. 3.

Dla wygody pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem gorącem, solą marienbadzką, karlsbadzką, żętycą, kumysem i t. p. — został otworzony

Pawilon w ogrodzie Jezuickim

295b (otwarty od godziny 6. do 9).

Ognie sztuczne, Lampiony i Balony powietrzne

w najobfitszym wyborze

najkorzystniej do nabycia w handlu

Alfreda Dzikowskiego

we Lwowie.

Cenniki na żądanie gratis i franco 538

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademiska, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu insercyjnego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Dla tego tak tanio; że nie na froncie

SKŁAD papierów i przyborów szkolnych we Lwowie w rynku w przechodniej kamienicy ANDRIOLEGO w podwórzu
50 kopert i listów razem 15 ct.
100 kopert listowych dużych 18 ct.
12 piór stalowych 3 ct.
12 rączek 3 ct.
100 biletów wizytowych 40 ct. itd.
na żądanie wysełam Cennik franco *adres*: A. *Jachimowski*, Lwów, rynek Nr. 29. Z uszanowaniem
671 *A. Jachimowski.*

10 TOMÓW powieści wypożycza się na czas kąpielowy (do 15 września) za 1. złr. w. a. **Wypożyczalnia książek polsk.** w handlu papieru Stanisława Köhlera. Lwów ul. Halicka l. 48. 650

W PRZECIĄGU 6 GODZIN

wykonywa znany malarz artysta, Jan Kanty Hruzik, portret olejny na płótnie, naturalnej wielkości, za podobieństwo się zaręcza; pracownia przy ulicy Zielonej Nr. 46. 679

Zawiadamiam SzanownePanie, że z dniem 1. Lipca przeniosłam moją pracownię sukień na ul. Sobieskiego Nr. 9 na I. piętro.
632 **Józefa Smutnówna.**

3 do 5000 zł. kapitału potrzeba, by zrobić **nader rentowny** interes, przy którym można również mieć stałe i trwałe zajęcie w mieście. Oferty pod adresem F. Nr. 5. administracja „Kurjera." 647

Fortepian „Schweighofera" bardzo dobry, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w nowo otworzonym składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego przy ul. Pańskiej Nr. 10 we Lwowie. 681

Poszukuje się pomieszkania

5 lub 6 pokoi, kuchnia i przedpokój na świeżem powietrzu, na przedmieściu albo też za rogatką, do wynajęcia rocznie. Zgłoszenia w „Kurjerze lwow." 663

Letnie pomieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni w górskiej zdrowej okolicy, otoczonej szpilkowemi lasami nad rzeką Wiarem niedaleko od stacji kolei Łupkowskiej, gdzie co roku i obecnie już kąpielowi goście bawią, z powodu nieprzybycia zapowiedzianej partji, jest jeszcze do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie poczta Krościenko przy Chyrowie. 660

Posady i zatrudnienia.

Poszukuje się zdolnego pasiecznika, zgłosić się zaraz do zarządu dóbr Pikułowice poczta Barszczowice. 654

Praktykanta poszukuje handel W. Adamowicza w Brodach. 659

C. k. ekspedytor pocztowy, kaucjonowany, znajdzie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu umieszczenie z wynagrodzeniem 300 zł. rocznie. 631 a

Urząd pocztowy Tluste, poszukuje **natychmiast** zdolnego ekspedytora **pocztowego.** Bliższe warunki poda urząd pocztowy Tłuste. 680

Posada c. k. ekspedytory pocztowej zaraz do obsadzenia, bliższa wiadomość: c. k. urząd pocztowy Brzozdowce. 672

W c. k. gimnazjum przemyskiem opróżniona jest obecnie posada tercjana. Warunki: Znajomość czytania i pisania, świadectwo moralności, i ukończony 30-ty rok życia. Pożądaną jest także znajomość języka niemieckiego. Ubiegający się mogą wnieść podania swe najdalej do 25. b. m. do „Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Przemyślu". 625

Listonosz uzdolniony, trzeźwy, spokojny i pracowity, znajdzie niezwłoczne umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu. Nieżonaci znajdą pierwszeństwo, dotychczasowy dochód listonosza wynosił około 25 zł. miesięcznie. 631-b.

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Osoba w średnim wieku, dobrze wychowana, władająca językami, życzy sobie przyjąć obowiązek towarzyszki jadącym do kąpiel, lub też stałe miejsce potrzebującym wyręczycielki na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość w redakcji „Kurjera" pod literą K. 655

Akademik (filozof), poszukuje lekcyj przez wakacje, bliższa wiadomość w administracji „Kurjera lwow." pod literą J. W. l. 4. 657

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Guwernantka Niemka z wyższem wykształceniem, mogąca udzielać języków, polskiego i francuskiego, pragnie uzyskać posadę w miejscu, Adres Lwów ul. Żółkiewska l. 71. 662

Słuchacz filozofii poszukuje lekcję na wieś od 1 sierpnia, bliższa wiadomość w adminst. Kurjera lwow. pod l. W. K. L 4. 665

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski" pod lit. Z. Z. 100.

Uczeń IV kl. gim. z dobrym postępem, radby przyjąć jakiekolwiek usługi na wsi przez czas wakacji za miernem wynagrodzeniem lub bez wynagrodzenia pieniężnego, Adres: Adm. „Kurjera" „Uczeń". 644

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania. Realność w Ławrykowie w powiecie Rawskim, obejmująca 50 morgów gruntu w dobrej glebie, wygodne i zdrowe pomieszkanie, obszerne budynki ekonomiczne, ogród owocowy, położony w najpiękniejszej okolicy, 2 mili od gościńca krajowego. Bliższe warunki poda właścicielka M... w miejscu, poczta Drobrosin. 682

Samiec i samica pawie do sprzedania ul. Chorążczyzna l. 8. 664

Syrop malinowy, tegoroczny, świeży i prawdziwy, posyłka pocztowa zawierająca netto $4^1/_2$ kilo syropu z opakowaniem i naczyniem, tylko 3 zł., wysyła na żądanie apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. 652

Maszyna szewska „Howego" mało używana do sprzedania, bliższa wiadomość w adm. „Kurjera lwow." 670

Na sprzedaż piękna realność we Lwowie Akademicka ulica Nr 10 przestrzeni sąż. kwadr. 620, można oddzielić parcelli 220 sąż. kwadrat. z frontem, z domem piątrowym, z przedsiębiorstwa dochód 7 procent. wiadomość udzieli właściciel łazienek ś. Anny. 603

Do sprzedania majątek ziemski pól ornych 1800 morgów, łąk 270., lasu 1158 m. razem 3227 morgów, 3 karczmy. 2 młyny, gorzelnia. Bliższa wiadomość u adwokata Ant. Dąbczańskiego. Pośrednictwo wykluczone. 640

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Mieszkania i sklep.

2 pokoje frontowe z kuchnią, piwnicą i strychem na I. piętrze do wynajęcia Nr. 499 $^4/_4$ naprzeciw szkoły ewangelickiej. Wiadomość u odźwiernego. 673

12 pokoi przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43 I. piętro, na czas od 15. lipca, aż do 15. Września do wynajęcia, może być i dzieloue. 621

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

2 pokoje, alkowa kuchnia strych i piwnica, do wynajęcia od 15 lipca, koniec Sykstuskiej t. j. ulica Sapiehy l. 5 584

5 pokoi z nyżą, przedpokojem, kuchnią i szpiżarką, do najęcia od 15. lipca przy placu Bernardyńskim l. 11. 579

4 pokoje z balkonem, pokoiku i kuchni przy placu Marjackim l. 8. II. piętro do odnajęcia. Adres biora spedycyjne K. J. Gawlikowskiego. 574.

Pokój kawalerski przy ulicy Kleina Nr. 8, jest od lub po 15-tym lipca do wynajęcia. 593

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

1 pokój obszerny frontowy przy ulicy Piekarskiej w pobliskości hotelu krakowskiego, do wynajęcia od 1. sierpnia 1883. Bliższa wiadomość w admin. „Kurjera lwow." 675

Realność na sprzedaż o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem.** Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. 622

3 pokoje i salonik, kuchnia, piwnica, strych i komórka na I. piętrze ulica Słodowa obok św. Antoniego. 667

3 pokoje przedpokój kuchnia i salon od 1. Września do najęcia ul. Ormiańska Nr. 31. 668

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwóch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju na przeciw Wydziału krajowego. O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10. lipca b. r. pod lit. S. S. Lwów poste restante. 570

2 pokoje z kuchnią piwnicą i werandą są w domu przy ulicy Kurkowej Nr. 8 zaraz do wynajęcia. 645

2 pokoje kawalerskie pod l. $1^1/_4$ ul. Kościelna koło schodków P. Marji Śnieżn. do wynajęcia od 1-go sierpnia. Wiadomość w miejscu na II. piętrze. 666

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 590

3 pokoje, kuchnia z przynależytościami przy ulicy Łyczakowskiej l. 64 od 1-go sierpnia do najęcia. 592

1 pokój do najęcia od 15. lipca w willi Kamienobrodzkiego przy ulicy Kleina l. 7 na I. piątrze. 606

2 pokoje lub jeden, umeblowane z przedpokojem zaraz do wynajęcia na dwa miesiące w okolicy ogrodu miejskiego. Wiadomość w Administracji „Kurjera." 605

4 pokoje przedpokoj i kuchnia są do wynajęcia przy ul. Sarbkowskiej l. 7, gdzie apteka Rukera. 639

2 pokoje bez kuchni w willi przy ulicy Kurnickiej l. 14 od 1-go sierpnia do wynajęcia. Cena 10 zł. 656

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią i szpiżarnią w kamienicy pod l. 5. ulica kościelna, są na I. piętrze od 1. sierpnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. 653

2 pokoje, przedpokój, kuchnia strych i piwnica na I. piętrze do wynajęcia Nr. 499 $^4/_4$ na przeciw szkoły ewangelickiej. Wiadomość u odźwiernego. 674

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze z balkonem, strych, piwnica od 15. lipca 1883 do wynajęcia, przy ulicy Sakramentek l. 2 A. 572

Zaraz do wynajęcia z widokiem na ogród Jezuicki 5 pokoi z przedpokojem, balkonem i wszelkiemi przynależnościami, które można podzielić na dwa mieszkania t. j. 2 pokoje kawalerskie i 2 lub 3 pokoje z kuchnią. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Magiel i 2 studnie w kamienicy. Przy ul. Kraszewskiego róg ul. Kleinowskiej L. 4. 619

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Przewodnik dla pijących

Wody Mineralne

oraz sposób zachowanie się podczas picia tychże przez dr. Bergera.

Cena 10 ct. w Księgarni F. H. Richtera we Lwowie.

Proszek na owady

w niefalszowanej, bezwarunkowo skutecznej jakości.

Płyn na mole i płyn na pluskwy,

najskuteczniejsze środki, sprzedaję we flaszkach i na wagę.

O. T. WINKLER

627 **Lwów.**

Kalendarz Powszechny

Różowego Domina

zastosowany do potrzeb mieszkańców Galicji, wraz z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym Nowo-rocznikiem „*Chochlika.*"

na rok 1884

ROCZNIK II.

zaczął się drukować z dniem 1 czerwca b. r. w nakładzie znacznie powiększonym.

Zapraszamy Panów interesowanych, by nam o ile można najprędzej nadesłali swe

OGŁOSZENIA.

Upraszamy także tych panów, którzyby się szczerze sprzedaniem tego kalendarza zająć chcieli, o spieszne zgłoszenie się, jeżeli cheą przystępne i korzystne warunki otrzymać.

Wydawnictwo Różowego Domina

Pytanie!
Czy znajdzie się przystojna wykształcona panna lub wdowa, któraby mężczyznę mającego 40 lat, potrafiła odwieść od zamiaru zejścia z tego świata w stanie kawalerskim. Oferty pod napisem „W połowie drogi" ekspedjuje Administr. „Kurjera". 633

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Specjalności gumowe prawdziwe paryskie pod gwarancją nieszkodliwości, tuzin po 60 ct., 1 zł., 2 zł., 3 zł., 4 zł. Paski przepuklinowe po 1 zł. 50 ct., 2 zł. 50 ct., i 3 zł. Suspensorja w najlepszym gatunku po 1 zł. Patentowane lewatywki kauczukowe do użytku bez obcej pomocy z oddzielną rurką do użytku dla kobiet 3 zł. Klizopompki z przynależytościami 4 zł. Aparata wdechowe po 3 zł., oraz wszelkie specjalności gumowe wysyła pod gwarancją dyskrecji 607

Leopold Feitel. Wien. Kärntnerstrasse 63

wyłączne zastępstwo specjalności paryskich dla Austrji.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.